

Jan K o n e f a ł, *Bogu i ludziom bezgranicznie oddany. Życie i posługa duszpasterska księdza Stanisława Sudoła (1895-1981)*, wydawca: Towarzystwo Stanisławowskie im. Ks. Prałata Stanisława Sudoła w Dzikowcu, druk: Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Sandomierz– Dzikowiec 2001, ss. 248 + bibliografia, fotografie, aneks źródłowy, indeks osób.

Książkę poprzedza ciepłe słowo wstępne autorstwa ks. abpa Ignacego Tokarczuka, zafascynowanego w hierarchii duchownej „zwyczajnym wiejskim proboszczem”, odznaczającym się jednak niepospolitą osobowością. Publikacja skonstruowana w sposób przejrzysty, typowy dla biografii – poza wstępem i zakończeniem zawiera cztery rozdziały akcentujące główne etapy w życiu bohatera: drogę do kapłaństwa, pracę duszpasterską w latach 1919-1944 związaną z parafią w Wiązownicy, administrowanie parafią w Dzikowcu i przewodzenie dekanatowi ranżowskiemu, wreszcie ostatnie inicjatywy duszpasterskie i kres życia.

Wydawać by się mogło, że coś można napisać o skromnym wiejskim księdzu, który przeszedł drogę typową dla większości duchownych – od wikariusza, przez administratora do proboszcza parafii, jednak ta typowość ulega zastanawiającemu zachwianiu: przeniesiony do innej parafii już nie jako proboszcz a tylko administrator, więc niby degradacja w hierarchii, a zarazem powierzenie funkcji wicedziekana, wkrótce dziekana, potem honorowy tytuł prałata. Wyjaśnieniem jest ówczesna sytuacja polityczna, szczególnie skomplikowana na terenie diecezji przemyskiej. I trzeba bardzo wyraźnie podkreślić – mocną stroną książki jest tło historyczne, a miejscami nawet: historia regionu z biografią w tle. Autor od lat specjalizujący się w badaniach różnych zagadnień z dziejów minionego wieku, swobodnie i pewnie porusza się w materiale źródłowym proveniencji urzędowej z archiwów kościelnych i państwowych, wzbogaca go wspomnieniami i relacjami byłych parafian Księdza, wykorzystuje liczne publikacje prasowe i opracowania naukowe. Dodatkowym atutem jest osobista znajomość Autora nie tylko lokalnych realiów geograficznych i topograficznych – są to przecież jego rodzinne okolice, ale przede wszystkim samego ks. Sudoła, którego był uczniem.

Książkę czyta się znakomicie. Rzetelność badawcza naukowca-historyka w połączeniu z wartkim, potoczystym stylem, chciałoby się powiedzieć wręcz literacką lekkością, stanowi mariaż ze wszech miar korzystny dla czytelnika, choć nie każdy profesjonalny historyk jest w stanie temu sprostać. Trudno jednak powiedzieć, że biografia była pisana chłodnym piórem historyka, *sine ira et studio*. Emocjonalne podejście Autora często daje o sobie znać zarówno w odniesieniu do osoby samego bohatera, jak i różnych urzędników i funkcjonariuszy partyjnych i państwowych, a także przedstawicieli duchowieństwa i parafian. Udało się jednak uniknąć tak nieznośnego dydaktyzmu i hagiograficznego tonu. Autor potrafił ukazać Księdza jako człowieka żywego, więcej: zafascynować jego ewangelicznym zaparciem się siebie, heroizmem wiary, wiernością powołaniu pojmowanemu jako całkowicie bezinteresowne oddanie człowiekowi bez względu na jego status społeczny, narodowość i wyznanie.

Wprawdzie padły już zasłużone pochwały odnośnie do języka książki, to jednak odnotujmy, że zastosowana (trudno powiedzieć, na ile świadomie) – szczególnie w pierwszych podrozdziałach – archaizacja stylu wyrażająca się w przenoszeniu orzeczenia na koniec zdania, jest nieco męcząca. Jest to zresztą odczucie subiektywne; wniosek obiektywny natomiast jest oczywisty: rzetelna, dobrze napisana biografia.

*Maria Trojanowska*